

Edward Walewander

Wychowawcza działalność Kościoła na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku w ramach stowarzyszeń rzemieślniczych i gospodarczych

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 60, 391-399

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. EDWARD WALEWANDER

*Wychowawcza działalność Kościoła na ziemiach polskich
w drugiej połowie XIX wieku w ramach
stowarzyszeń rzemieślniczych i gospodarczych*

Odpowiedź na kwestię społeczną w tradycyjnym nauczaniu kościelnym istniała zawsze w dwóch ścisłych zobowiązaniach wiążących chrześcijanina: w nakazie miłości i sprawiedliwości¹. Inną sprawą był istniejący porządek społeczny oraz nierówność wynikająca z urodzenia i stanu posiadania. Tego nie kwestionowano jako stanu wynikającego z natury, z przyrodzenia, jak zwykle się mówi². Rewolucja francuska tylko na krótki czas zakwestionowała praktycznie ten aksjomat³. Czasy restauracji przywróciły legitymistyczną teorię społeczeństwa i zasadę podziału stanowego. Zresztą samo życie najskuteczniej utrwalało ten porządek. Zwłaszcza na wsi był on oczywisty, tam bowiem powiązanie człowieka z jego posiadłością, czy to chodziło o obszarnika, czy o małorolnego chłopą, było dla każdej ze stron nienaruszalne⁴.

¹ Cz. Strzeszewski, *Rozwój koncepcji „kwestii społecznej” i jej dróg rozwiązania w nauce Kościoła od Leona XIII do Jana Pawła II*, „Colloquium Salutis” 1982, t. 14, s. 41–51.

² M. Żywczyński, *Kościół i społeczeństwo pierwszych wieków*, wstęp i oprac. F. Stopniak, Warszawa 1985, s. 121–138.

³ W. Śladkowski, *O działalności polonofilskiej Marca Sagniera*, Annales UMCS, sec. F, vol. XXXVII, 1982, s. 411–430; por. też J. Stefanowicz, *Wkręgu Marca Sagniera*, Warszawa 1973.

⁴ *Rolnictwo*, [w:] *Kalendarz katolicki dla rodzin katolickich na rok 1855* (Kraków 1855), s. 1–7.

Teoretycznie równość wszystkich ludzi podbudowywała filozofia Oświecenia; były to niejako stwierdzenia wtórne, oparte na przesłankach naturalnych, podczas gdy *Biblia* i nauka katolicka stawiały tę równość jako fundament stosunku człowieka do Boga i do porządku eschatologicznego.

Praktyczne rozwiązania nabrzmiewających po rewolucji francuskiej problemów społecznych, proponowane przez kierunek tzw. socjalizmu utopijnego – czy to będzie saint-simonizm, czy też chrześcijańska wersja Filipa J.-B. Bucheza – nie zdały egzaminu i dowiodły, iż sprawiedliwości społecznej nie można budować na dobrej woli człowieka, trzeba ją raczej windykować jako dobro należne w wymiarze uniwersalnym. Taki postulat mógł wyjść tylko od świadomej swej siły grupy mającej szansę działania zorganizowanego. Pojawiła się ona wraz z rozwojem przemysłu, przyciągającego masowo siłę roboczą. Proletariat, świadom swego położenia, stał się właśnie czynnikiem zyskującym coraz bardziej wpływ na kształt życia społecznego. Rewolucyjna droga wytyczana przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, a także przez Ferdynanda Lassalle'a i innych teoretyków nowej filozofii, odegrała potężną rolę mobilizującą klasę robotniczą i uświadomiła kapitalistom konieczność polepszenia doli robotników. Powodzenie ruchu robotniczego na tym polu wpłynęło zdecydowanie na program socjaldemokracji, która w parlamencie, a nie na barykadach, zaczęła szukać rozwiązań kwestii społecznej. Już pod koniec XIX w. na zachodzie Europy proces ten dojrzał i zaowocował. Wprawdzie ewentualność rewolucji społecznej zmalała tu niemal do zera, ale wpływy marksistowsko-ateistyczne pozostały. Utrwaliła się też świadomość, że tylko walką można uzyskać realny sukces.

Kościół nie nadał za biegiem wydarzeń na niwie społecznej, wychodząc z założenia, iż wypełnienie nakazu miłości bliźniego i sprawiedliwości jest dostatecznie zobowiązujące. Nawet w Anglii, gdzie problem proletariatu dał o sobie znać najwcześniej, kard. Henry Edward Manning, zdecydowany konserwatysta, ale również oddany społecznik, wzywał do zastosowania chrześcijańskich norm etycznych w stosunkach między pracodawcami i pracownikami. Było to pod koniec XIX w. (Manning zmarł w 1892 r.), ale jeszcze przed encykliką *Rerum novarum*. Krajem o równie silnej, choć nieco późniejszej eksplozji przemysłu były Niemcy. Tutaj wycucie niebezpieczeństwa dla społeczności katolickiej, jakie niósł ze sobą rok 1848, z wydanym wtedy *Manifestem komunistycznym*, dało o sobie znać w osobie charyzmatycznego działacza robotniczego ks. Adolfa Kolpinga (zm. 1865), który jako młody wikariusz znalazł zrozumienie u władz kościelnych i mógł zorganizować gigantyczną sieć organizacji wychowawczych wspierających młodych rzemieślników (*Gesellenvereine*) oraz przestrzegających ich przed wpływami lewicy. Działalność Kolpinga była zatem czysto praktyczna. Jej atutem było to, iż dawała młodym rzemieślnikom wszechstronną pomoc, często decydującą także o ich dalszych kolejach życiowych. Najlepszym sprawdzianem słuszności idei Kolpinga była żywotność jego dzieła.

W Niemczech należy też szukać korzeni teoretycznej nauki społecznej Kościoła. Jej twórcą był biskup moguncki Wilhelm Emmanuel Ketteler (zm. 1877). Widział on jasno dwie ścierające się siły, z których żadna nie akceptowała etyki chrześcijańskiej na płaszczyźnie społecznej: socjalizm i liberalizm. Ketteler domagał się podporządkowania stosunków społecznych nakazom tej etyki, ale żądał zarazem reform strukturalnych. Jego referat na konferencji biskupów w Fuldzie w 1869 r. był niewątpliwie prekursorski w stosunku do encykliki *Rerum novarum*, wydanej w 1891 r.⁵ Niestety było to, że Kolping działał w czasie, kiedy Stolica Apostolska przeżywała najcięższe w XIX w. chwile – Kulturkampf w Niemczech i zmierzch Państwa Kościelnego we Włoszech.

Takie postacie, jak Kolping czy Ketteler, promieniowały na zewnątrz, zwłaszcza w strefie wpływów niemieckich. Gdy chodzi o tereny polskie⁶, w grę wchodziły ziemie zaboru pruskiego⁷. Tutaj znać największy praktycyzm w podejściu ludzi Kościoła do kwestii społecznej. Ksiądz Augustyn Szamarzewski (zm. 1891) niemal natychmiast, bo już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zaczął organizować stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej w okolicach Środy Wielkopolskiej. Pracę tę przerwało powstanie styczniowe, w którym wziął udział, ale tuż po jego upadku zabrał się do organizowania spółdzielczości kredytowo-oszczędnościowej. Przeszedł też od praktyki do teorii, ogłaszając w „Dzienniku Poznańskim” i „Ruchu Społeczno-Ekonomicznym” wiele artykułów na tematy ekonomiczne⁸. Wzorce kolpingowskie zauważono znacznie później także w innych rejonach Polski⁹. Do rzędu takich inicjatyw, modyfikowanych do polskich warunków tak bardzo zróżnicowanych w poszczególnych zaborach, nawiązywały inicjatywy specjalnych rekolekcji dla robotników, gdzie, jak to miało miejsce w Łodzi w 1898 r., znany społecznik ks. Wacław Bliziński potrafił zainteresować słuchaczy, z których 3 tys. przystąpiło na zakończenie do komunii wielka-

⁵ A. M. Birke, *Bischof Ketteler und der deutsche Liberalismus. Untersuchung über das Verhältnis des liberalen Katholizismus zum bürgerlichen Liberalismus in der Reichsgründungszeit*, Berlin 1971, s. 7 n.; M. Novak, *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła. Nauczanie społeczne Kościoła a instytucje liberalne*, Poznań 1993, s. 145 n.; S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995, s. 199 nn.

⁶ R. Bender, *Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku (stan badań)*, [w:] *Z dziejów katolicyzmu społecznego*, Lublin 1987, szczególnie s. 17–50.

⁷ Cz. Strzeszewski, M. Banaszak, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze pruskim w latach 1865–1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa 1981, s. 65–134.

⁸ W. Jakóbczyk, *Augustyn Szamarzewski*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1981, s. 725; S. Kieniewicz, *Problem pracy organicznej 1840–1890*, [w:] id., *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 47 n.

⁹ Ks. Alf. B., *Ksiądz Adolf Kolping i jego Stowarzyszenie Katolickie Rzemieślników*, „Przegląd Katolicki” (odtąd: Przegl. Kat.) cz. 1 z 6 III 1890, cz. 2 z 13 III 1890.

nocnej¹⁰. Podobnie rok później zaowocowały rekolekcje robotników w Warszawie¹¹.

W zaborze rosyjskim z racji inwigilacji carskiej¹², a w Galicji z powodu daleko idącego zrewolucjonizowania (1846) mas chłopskich, które później uległy wpływowi niezależnego od ośrodków kościelnych ruchu ludowego¹³, wezwania do ożywienia miłosierdzia chrześcijańskiego jako panaceum na bolączki społeczne, czyli „lekarstwo na socjalizm” – jak pisał jeden z periodyków¹⁴ – były częściej słyszalne niż w zaborze pruskim. Ponadto tam o wiele mniej szermowano nieskutecznymi hasłami, które często proponowały katolicki model rozwiązania kwestii społecznej, polegający na podporządkowaniu się katolickiej nauce społecznej¹⁵. Dopiero od encykliki *Rerum novarum* zapoznano się bliżej z tym pojęciem, ale wiele lat upłynęło, zanim ukształtowało się ono w jasny i zrozumiały dla szerszego ogółu system. Charakterystyczne są nieco panikarskie wezwania do ratowania społeczeństwa, przy czym nie konkretyzowano groźby, aczkolwiek było wiadome, iż chodzi o zmorę lewicy¹⁶. Ten swoisty zamęt w ówczesnych mediach katolickich wynikał z wielu czynników, zwłaszcza z całkowitego milczenia biskupów polskich aż do początku lat dziewięćdziesiątych na temat bulwersującej całą opinię publiczną. Biskup Ketteler nie znalazł tu naśladowców, a stało się tak zapewne z racji jego krytycznego stanowiska wobec dogmatu o nieomylności papieża, który zresztą z całą lojalnością przyjął po jego ogłoszeniu. Biskupi wprost z niepokojem śledzili wszelką działalność na polu społecznym. Kardynał Mieczysław Ledóchowski – już jako wygnaniec w Rzymie w czasach Kulturkampf – zastanawiał się, czy nie należałoby pod groźbą kar kościelnych skłonić księży Szamarzewskiego i Wawrzyniaka do rezygnacji z działalności społeczno-gospodarczej, która komplikuje mu jego zadania duszpasterskie¹⁷. Nie wynikało to bynajmniej z niechęci Ledóchowskiego do aktywności społecznej jako takiej. Po prostu sądził, że nie jest to sprawa księdza. Zupełnie inaczej

¹⁰ Przegl. Kat. z 31 I 1898.

¹¹ Przegl. Kat. z 16 II 1899.

¹² R. B e n d e r, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa 1981, s. 203–256.

¹³ Cz. S t r z e s z e w s k i, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze austriackim w latach 1865–1918*, [w:] *ibid.*, s. 137–199.

¹⁴ *Lekarstwo na socjalizm* – trzyczęściowy artykuł, Przegl. Kat. z 8 I 1880, oraz pod tym samym tytułem w dwóch następnych częściach z 15 I i 22 I 1880.

¹⁵ „Roczniki Kapłańskie” (odtąd: Roczn. Kapł.) z. 9 z marca 1891, *Kwestia socjalna* cz. 1, s. 493–500, cz. 2, z. 10, z kwietnia 1891, s. 539–546, cz. 3, z. 11, z maja 1891, s. 585–592; E. J a r o s z y ń s k i, *Kilka słów o wypoczynku świątecznym*, Przegl. Kat. z 20 XII 1900.

¹⁶ *Korespondencja z Wieluńskiego*, Przegl. Kat. z 3 V 1877. Pisano tu: księży „muszą natężyć swą czujność, by społeczność ratować i nie dać jej zatonać w morzu”.

¹⁷ Archiwum Archidiecezji Poznańskiej – OA 2666. Arcybiskup Ledóchowski do ks. Maryańskiego, list z 8 XI 1877, B. 31–45, nr 8; List z 11 II 1878, B. 95–97, nr 17; List z 10 IV 1879, B. 225–260, nr 43.

oceniał to później działacz socjalistyczny Ignacy Daszyński, który podkreślał, że właśnie księża, którzy podjęli pracę wychowawczą w organizacjach gospodarczych i rzemieślniczych, odpowiedzieli na wymogi życia, nawet jeśli nie mieli po tym względem poparcia episkopatu¹⁸.

Życie potwierdzało to na każdym kroku. Owocem działalności wspomnianego już ks. Szamarzewskiego były silne stowarzyszenia i instytucje gospodarcze. Już 30 IV 1871 r. odbył się w Poznaniu zjazd 44 delegatów 28 spółek z całego zaboru pruskiego. Zjazd powołał do istnienia Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, którego patronem został właśnie ks. Szamarzewski. Jako patron był on entuzjastą ruchu spółdzielczego. Pracował też nad sprawą oszczędzania, do którego chciał wychować jak najszersze masy społeczeństwa. Własnym wysiłkiem doprowadził do wzrostu liczby spółek oraz do odpowiedniego wykształcenia ich personelu, tak że ok. 1890 r. do Związku należało 76 spółek i 27 671 członków. Ich udział to 2,9 milionów marek, 12 dalszych milionów to depozyty¹⁹. Pośród członków Związku dominowali rolnicy i rzemieślnicy. Od 1890 r. następcą Szamarzewskiego był ks. Piotr Wawrzyniak²⁰. Ten potępiał ciułaństwo jako cel sam w sobie, był natomiast za inwestycjami celem pomnażania kapitału. Za patronatu Wawrzyniaka Związek przeżywał rozkwit. Zrzeszał teraz 265 spółek, liczących 125 tys. członków, w tym 61 tys. chłopów. Organem prasowym Związku był od 1878 r. „Ruch Społeczno-Ekonomiczny”, a od 1892 r. założony przez ks. Wawrzyniaka „Poradnik dla Spółek”²¹. W miastach zaboru pruskiego rozwinęły się tzw. stowarzyszenia przemysłowe, które skupiały rzemieślników i mniejszych przedsiębiorców, a czasem i kupców. Wyjątkowo silny element kierowniczy stanowili tu właśnie księża. Zapewne dzięki zaangażowaniu duchowieństwa stowarzyszenia stawiały sobie za cel „podniesienie moralności, oświaty i dobrobytu”²². Obejmowały one w miasteczkach liczących od 3 do 5 tys. mieszkańców jedną trzecią lub jedną drugą, a czasami dwie trzecie drobnych lokalnych polskich przedsiębiorców. Dla nich księża organizowali kursy dokształceniowe; w Śremie np. ks. Wawrzyniak. Dużym uznaniem cieszyły się stałe kursy w Poznaniu²³.

Z czasem w miastach i miasteczkach nauczono się dobrze koordynować współdziałanie różnych stowarzyszeń, których liczba stale rosła. Mały Swarzędz pod Poznaniem miał ich kilka, m.in.: Towarzystwo Robotników Katolickich, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Kobiet. Pracowały one razem „nad

¹⁸ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 101.

¹⁹ W. Jakóbczyk, *Spółczeństwo polskie w obronie narodowości*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. II, Poznań 1973, s. 485.

²⁰ R. Dzwonkowski, *Ksiądz Piotr Wawrzyniak jako działacz społeczny*, [w:] *Na okazanie drogi*, Poznań 1979, s. 20–130.

²¹ R. Kusztelan, *Ksiądz Patron Augustyn Szamarzewski*, Poznań 1918, s. 29 nn.

²² W. Jakóbczyk, *Spółczeństwo polskie*, s. 482.

²³ Por. R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa 1991, s. 43.

oświatą ludu i utrzymaniem ducha narodu”. Na miesięcznych zebraniach poruszano sprawy wychowania narodowego. Dużo mówi często występujący tytuł odczytów: „Wiara, oświata i jedność podstawą naszego bytu”²⁴.

W wielu ośrodkach wyrastali inni przywódcy. Wśród nich ks. Henryk Zborowski w Ostrowie, ks. Ignacy Czechowski w Chodzieży, ks. Antoni Laubitz w Inowrocławiu, późniejszy biskup sufragan gnieźnieński²⁵. Publicysta i działacz, ks. Nowak, tak rozumiał w 1888 r. omawiany tu program wychowawczy: „Odtąd polityką naszą: utrzymanie bytu społecznego [...] patriotyzmem utrzymanie ziemi, majątku [...] Każdy warsztat, każda piędź ziemi, każdy dom, każdy pałac – to ojczyzna”²⁶.

Ta legalna praca w polskich stowarzyszeniach, wspomagana przez polską prasę codzienną, przynosiła wiele skutecznych rezultatów wychowawczych wśród Polaków zaboru pruskiego. W 1897 r. władze pruskie stwierdzały, że działalność ta jest dla państwa o wiele groźniejsza niż polskie zrywy powstańcze²⁷.

Przykład Wielkopolski promieniował na inne dzielnice, choć nie zawsze istniały tam warunki do pełnego naśladownictwa. Ksiądz Wacław Bliźniński z Liskowa koło Kalisza²⁸ może pod wieloma względami równać się z ks. Wawrzynianem, uwzględnivszy oczywiście należne proporcje; swą działalność spółdzielczą rozpoczął w roku 1900, a rozwinął na dobre po 1905 r. Księża tego pokolenia bywali zresztą – jak ks. Stanisław Adamski w Poznaniu – wciągani w nurt działań politycznych, co stawiało ich w innych kategoriach aniżeli działacze XIX-wiecznych. Wyjątek stanowi tu ks. Stanisław Stojałowski, ale jego działalność jest typowa tylko dla Galicji, gdzie toczyła się walka o dusze chłopskie, a pojęcie solidaryzmu – całkowicie zrozumiałe i zakorzenione w Wielkopolsce – nie miało szans przebicia²⁹. Zbyt wielkie były przepaści między warstwami społecznymi i ich stanem posiadania. Mimo to były także postaci wśród galicyjskiego duchowieństwa, które na lokalną skalę zdobywały uznanie działaczy społecznych i stwarzały pewien model wpływania katolickiego na środowiska miejskie, małomiasteczkowe lub wiejskie³⁰. Trudno jednak dziwić się, że nawet pod koniec XIX w., kiedy to konieczność wchodzenia Kościoła w problematykę społeczną zdawała

²⁴ W. Jakóbczyk, *Spoleczeństwo polskie*, s. 484.

²⁵ S. Tarnowski, *Nasze dzieje w XIX w.*, Kraków 1901, s. 86 n., 108.

²⁶ Cyt. za: Jakóbczyk, *Spoleczeństwo polskie*, s. 485.

²⁷ *Ibid.*

²⁸ A. Szwarc, *Bliźniński Wacław*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, Warszawa 1991, s. 34 n.

²⁹ Por. Chłędowski, jw., t. 2, s. 335; W. Feldman, *Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 2, Kraków 1907, s. 235–264; K. Dunin-Wasowicz, *Dzieje Stronictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 33–38.

³⁰ Tak wspominają „Roczniki Kapłańskie” w artykule (z 6 z grudnia 1890, s. 334) *Katolickie duchowieństwo wobec socjalnej demokracji* ks. Kopycińskiego z Tarnowa działającego w środowisku rzemieślniczym. Por. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 254–258.

się oczywista, duchowieństwo, skrepowane miejscowymi warunkami, poprzestało na małych gestach, jakkolwiek i te świadczyły o chęci niesienia pomocy wiernym. Księża zajmowali się więc tworzeniem kuchni ludowych, kas wzajemnej pomocy, obejmując swą pomocą wszystkich potrzebujących, nie tylko chorych robotników. Interesowano się służącymi niemającymi pracy, nad którymi także rozciągano szczególną opiekę. Aby podnieść morale robotników, postulowano pogadanki i odczyty, zwracano uwagę na konieczność wzmożonej akcji wychowawczej wśród kobiet robotnic. Więcej nawet – pojawił się postulat zakładania instytucji kościelnych lub z inicjatywy Kościoła, by młode córki robotników uczyły się higieny na co dzień, karności i porządku, zdobywając jednocześnie umiejętności szycia, gotowania czy prasowania. Zdawano sobie sprawę z tego, że ten program wychowawczy Kościoła zaowocuje wtedy, gdy wzrośnie liczba sióstr zakonnych, potrzebnych duszpasterzom w pracy na rzecz robotników³¹.

Istniał też pewien program aktywności środowisk małomiasteczkowych. „Roczniki Kapłańskie” zachęcały księży do organizowania i popierania kursów dla rzemieślników, np. dla szewców, aby po szkoleniu byli dobrymi fachowcami, a ich wyroby znajdowały więcej nabywców. Zakładano też szkoły kształcące dobrych rzemieślników. Jako przykład takiej inicjatywy podawano szkołę dla szewców w Uhnowie, w archidiecezji lwowskiej, powstałą z inicjatywy kościelnej. Publicystyka kapłańska była też zdania, że należy tworzyć hurtownie, w których rzemieślnicy mogliby się tanio zaopatrywać. Chcąc ukazać, że zaangażowanie księży przynosi dobre rezultaty, wskazywano np. na ks. Szalaya, który otoczył opieką przemysł tkacki w Korczynie i przez to przyczynił się do jego rozwoju, tworząc w ten sposób wiele dobrze płatnych miejsc pracy. Ksiądz Szalay miał być „zachętą dla innych duszpasterzy dla pracy na tym polu”³².

Konkretne inicjatywy wychowawcze wychodziły zatem od niższego duchowieństwa, mobilizowanego zresztą przez własne szeregi. „Roczniki Kapłańskie” pisały w listopadzie 1890 r., iż kwestia społeczna jest w całym kraju zagadnieniem ogromnie aktualnym i „wymaga szczególnej bacności ze strony duchowieństwa katolickiego”. W związku z tym zachęcano do studiowania katolickiej nauki społecznej i wprowadzania jej konkretnie w życie³³. Ksiądz „nie może nie zbliżyć się do tej kwestii i przyłożyć musi rękę do jej rozwiązania”³⁴. Prawie równocześnie z publicystyką „Roczników Kapłańskich” – pisma wydawanego przede

³¹ *Misja Kościoła co do rozwiązania kwestii socjalnej i zadania duchowieństwa*, „Przegląd Kościelny” z 16 X 1879; por. też cz. 1 tego artykułu, *ibid.*, z 2 X 1879; *Katolickie duchowieństwo wobec socjalnej demokracji*, Roczn. Kapł. z. 6, z grudnia 1890, s. 336.

³² *Zadania duszpasterzy w małych miasteczkach*, Roczn. Kapł. z. 3 z września 1890, s. 147; por. R. Terlecki, *Galicyjskie tło życia i pracy ks. Bronisława Markiewicza*, [w:] *Dzieło, myśl i duchowość ks. Bronisława Markiewicza (1842–1912)*, Marki–Struga 1993, s. 15 n.

³³ *Katolickie duchowieństwo wobec socjalnej demokracji*, Roczn. Kapł. z. 5, z listopada 1890, cz. 1, s. 185 n.; por. też cz. 2 tego artykułu, z. 6, z grudnia 1890, s. 329–339.

wszystkim z myślą o samych księżach – wystąpił „Przegląd Katolicki” z artykułem o wymownym tytule: *Misja Kościoła co do rozwiązania kwestii socjalnej i zadania duchowieństwa*. Również i w tym przypadku autor, duchowny, domagał się tworzenia przez Kościół sprawiedliwych struktur robotniczych. Apelowal o Katolickie Stowarzyszenia Robotników z ich własnymi lokalami, siecią biblioteczną, w których robotnicy mieliby do dyspozycji dobrą prasę i literaturę³⁵. Jednocześnie w innym miejscu domagano się takiej prasy, w której robotnik znajdzie to, czego potrzebuje, gdyż dotychczasowe pisma nie odpowiadają temu zadaniu³⁶.

Nieprzypadkowo inicjatywy biskupie na polu społeczno-gospodarczym plasowały się na końcu tych rozważań. Wskazuje to nader jasno na oddolność poczynań Kościoła w tej dziedzinie. Wynikały one z pewnych konieczności, z którymi kler parafialny spotykał się na co dzień. Fakt, że mógł on rozwijać w zależności od warunków politycznych bardziej lub mniej intensywną działalność społeczną, świadczy niewątpliwie o zgodzie hierarchii na to zaangażowanie. Przypadek ks. Stojałowskiego wyraźnie świadczy o wigilacji Kościoła także na tym odcinku.

Milczenie biskupów prawie przez cały XIX w. w sprawach społecznych znajduje wytłumaczenie w tym, że Kościół problematykę społeczną umieszczał zawsze na płaszczyźnie Dekalogu i nakazu miłości bliźniego, a swój konkretny udział widział w dziełach miłosierdzia. Po drugie – nauka społeczna Kościoła nie była przez Rzym sprecyzowana do 1891 r. Encyklika *Rerum novarum* była pierwszym zwiastunem nauczania kościelnego w tej dziedzinie³⁷. W ślad za tym poszły rozwijające myśl encykliki enuncjacje biskupów, zwłaszcza galicyjskich, jak w 1895 r. wystąpienie biskupa przemyskiego Łukasza Soleckiego³⁸ czy nacechowana nadmierną ostrożnością wypowiedź biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa, który w lutym 1897 r. pisał do duchowieństwa:

Kwestia socjalna to kula elektrycznością napełniona, wybuchu gdziekolwiek ją dotkniesz. O niesprawiedliwościach obecnych nader ostrożnie mówić trzeba, bo nie wiemy, co się zapali u robotników [...], czy słów naszych nie przekreślą [...] na prawo lub lewo³⁹.

Na ogół ton wypowiedzi biskupów galicyjskich był podobny. Wskazywano na bolączki społeczne, ale nie wskazywano na żadne środki do ich naprawy.

³⁴ *Duchowieństwo i kwestia socjalna*, Roczn. Kapł. z. 2, z sierpnia 1890, s. 72 n.; *Katolickie duchowieństwo wobec socjalnej demokracji*, tamże, z. 6, z grudnia 1890, s. 334.

³⁵ *Misja Kościoła co do rozwiązania kwestii socjalnej i zadania duchowieństwa*, Przegl. Kośc. z 16 X 1879. Później tam, gdzie takie kluby powstawały, prasa pisała o nich chętnie, np. Przegl. Kat. z 27 IX 1882.

³⁶ *Katolickie duchowieństwo wobec socjalnej demokracji*, Roczn. Kapł. z. 6, z grudnia 1890, s. 336.

³⁷ Z. Zieliński, *Uwarunkowania historyczne Kościoła wobec postępu społecznego po Rewolucji Francuskiej*, „Życie Katolickie” 6 (1987) nr 5, s. 46–61.

³⁸ List pasterski z 30 I 1895, *Kurenda Przemyskiego Konsystorza Biskupiego obrz. łac.* z 1895.

³⁹ List pasterski z 10 II 1897, *Currenda. Pismo obwieszczające dyccezji tarnowskiej z 1897*.

Pierwszym zwiastunem zaangażowania się w tę sprawę biskupów zaboru pruskiego był list pasterski abpa Floriana Stablewskiego z Poznania i Gniezna, z 1900 r. Dopiero w XX w. tematyka społeczna coraz częściej powracać będzie w nauczaniu biskupów polskich⁴⁰.

Milczenie biskupów nie oznaczało bynajmniej, że kwestia społeczna w podzielonej Polsce nie była nabrzmiała. Co więcej – jej rozmiar podobnie oceniał socjalista Ignacy Daszyński⁴¹ i publicyści katoliccy. Niektórzy z nich już w 1870 r. piętnowali nieludzki wyzysk robotników Łodzi, a poprzez to ich degradację moralną. Nie zawsze więc chodziło o konkurencję między lewicą i klerem. Bywało zatem, że w grę wchodził rzeczywisty interes robotnika⁴².

Kościół na polu społecznym nie wyprzedzał epoki ani w wymiarze powszechnym, ani tym bardziej polskim. Momentem godnym podkreślenia jest tu praktycyzm duchowieństwa. Stąd niewielkie osiągnięcia notuje publicystyka katolicka. Tacy księża, jak: Szamarzewski, Wawrzyniak, Bliziński czy później Adamski, Stychel, Godlewski, kładli większy nacisk na konkretne wskazania, które redagowali dla zakładanych przez siebie organizacji, aniżeli na formułowanie myśli o charakterze ideowo-programowym. Zresztą program nauki katolickiej w kwestii społecznej był bezsilny wobec bezapelacyjnej i decydującej roli przedsiębiorców, najczęściej wyznających szeroko pojęty liberalizm. Walka z nim przypada już na wiek XX. Owoców jej zresztą i w tym przypadku nie należy przeceniać.

Wydaje się, że osiągnięciem godnym uwagi środowiska kościelnego w drugiej połowie XIX w. było wciągnięcie samych zainteresowanych w akcję społeczną. Uniknięto w ten sposób modelu typowego dla tradycyjnej *caritas*, która mimo stałej aktualności nie zdawała już egzaminu w czasie pełnej dojrzałości mas pracowniczych.

Osobny problem w Polsce stanowiła sytuacja chłopów. Jego rozwiązanie zależało jednak od ich uwłaszczenia, a co za tym idzie – od reformy rolnej. To, że uwłaszczenie – wprawdzie bez reformy rolnej – nastąpiło w zaborze pruskim już w początkach XIX w. zdecydowało, iż inicjatywy ks. Szamarzewskiego czy ks. Wawrzyniaka mogły wydać tak znakomity owoc materialny. Własność rolna stanowiła najbardziej chłonnego kredytobiorcę, gwarantowała też stały obrót kapitału utrzymanego w polskich rękach i wspomaganego pieniędzmi zarobionymi przez polskiego robotnika przemysłowego w Zagłębiu Ruhry. Jeśli można mówić o sojuszu robotniczo-chłopskim, to w wymienionym przypadku jest to określenie całkowicie uzasadnione. Niekwestionowany jest też udział duchowieństwa w urzeczywistnianiu tak potężnej akcji społeczno-gospodarczej.

⁴⁰ R. D z o n k o w s k i, *Listy społeczne biskupów polskich 1891–1918*, Paryż 1974, s. 59 nn.

⁴¹ Zauważał on, jak „klasa robotnicza Krakowa tonęła w ciemności. Pijaństwo było przerażające, a najliczniejszy zawód, murarze, pędził żywot bujny i zupełnie bezmyślny. Niskie płace robotnicze, brak organizacji i oświaty” (*Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 53 nn.).

⁴² *Korespondencja z archidiecezji warszawskiej*, Przegl. Kat. z 31 III 1870.